

OD REDAKCJI

Pierwszy numer „Lingua Legis” w nowym stuleciu dziejów tłumaczy, zwłaszcza prawniczych, nie mógłby oczywiście pominąć tzw. „rzeczywistości pozajęzykowej”, jaką jest historyczny dla Polski okres przygotowań do członkostwa w Unii Europejskiej. Wśród wielu innych związanych z tym działań, ogromną rolę odgrywa koordynacja przekładu aktów prawa wspólnotowego na język polski. Proces ten – na szczęście – odbywa się już centralnie i jest sterowany przez agendę rządową, tj. Urząd Komitetu Integracji Europejskiej. Zainteresowani z pewnością chętnie zapoznają się z opisem metodologii pracy terminologicznej w artykule autorstwa Marii Rzewuskiej.

W kontekście przewidywanych zmian, również na rynku pracy tłumaczy, warto popaść w zadumę nad tym, czy polscy tłumacze są już odpowiednio przygotowani i zorganizowani, aby sprostać związanym z nową sytuacją wyzwaniom. Refleksję na ten temat snuje Paweł Krupka, zachęcając swoich kolegów do konkretnych działań.

O tym, jak wygląda organizacja pracy tłumaczy w ONZ w końcu XX wieku i w świetle planowanych ulepszeń, dowiadujemy się ze sprawozdania sekretarza generalnego tej światowej organizacji. Jak powinna zaś wyglądać współpraca komunikacyjna tłumacza w ujęciu Barbary Z. Kielar - Czytelnicy dowiedzą się z artykułu pod tym właśnie tytułem.

Zadomowiony na łamach „LL” Julian Maliszewski, jako „utytułowany tłumacz policyjny” - praktyk i teoretyk w jednej osobie, omawia fachowo i uczenie warsztat tłumacza działającego na zlecenie policji. Zaś Bernd Wer, kolega z Kolonii wysoko oceniający osiągnięcia PT TEPIS, interesująco porównuje status i zasady pracy niemieckich i polskich tłumaczy sądowych.

Przegląd monograficznych artykułów warsztatowych ukazuje wielką różnorodność tematyczną. O niemieckiej terminologii podatkowej pisze Irena Obstawska, zaś o tłumaczeniu „pakietu socjalnego” na język francuski – Justyna Budzyk. Piotr Tomasz Żebrowski rozprawia o tłumaczeniu orzeczeń Trybunału Konstytucyjnego na angielski, natomiast Agnieszka Włoczewska – o problemach związanych z produkcją i konsumpcją wina – tego „eliksiru bogów”, o którym nawet prozą pisane teksty wymagają często iskry bożej, gdy tłumaczy się je z francuskiego.

Na koniec – dwie różne recenzje na ten sam temat, tj. o podręczniku tłumaczenia na język niemiecki i polski autorstwa Grażyny Milińskiej. W ten sposób, dzięki sprzyjającym okolicznościom, Czytelnik będzie miał szansę więcej się dowiedzieć, zanim rozbawi się humorem pogodnego jak zwykle „Przekładańca”.